

## TEMAT NA LISTOPAD 2024.

O. prof. Sergiusz Niziński Zakon Karmelitów Bosych

### **Trudności i przeszkody na modlitwie.**

#### **- *Etapy i cel modlitwy***

Modlitwa jest przebywaniem z Bogiem, ale jakość tego przebywania może być różna, ( jak np. małżeństwo w separacji) jaka jest miłość do Pana Boga, taka jest jakość naszej modlitwy. Istnieje również związek między modlitwą, a życiem praktycznym, jeśli zgadzam się wypełniać wolę Bożą w swoim życiu, to moja modlitwa jest doskonalsza. Nastawienie woli na pełnienie woli Bożej w codzienności ma decydujące znaczenie w jakości modlitwy. Można odmawiać modlitwę, a serce mieć zajęte zupełnie czymś innym, jeśli nic z tym nie robimy popadamy w ateizm. W teologii ateizm definiuje się jako brak osobowej relacji z Panem Bogiem. Można chodzić do kościoła, modlić się, ale jak nie ma w tym serca praktycznie jestem osobą niewierzącą. Modlitwa przecież jest spotkaniem z Panem, gdzie siłą nośną jest miłość i wypełnianie woli Bożej.

#### ***Modlitwa ma zasadniczo dwie postacie:***

- ***intensywna*** – czytanie Pisma Świętego, adoracja przed Najświętszym Sakramentem czy skupiony czas sam na sam z Bogiem,

- ***rozrzedzona***- modlitwa w praktyce, związana z jakością naszego życia.

One obie na siebie wpływają, gdyż od naszego życia duchowego nie można oddzielić codzienności.

#### **Trudności w modlitwie:**

- ***my sami*** – brak miłości do Boga, wewnętrzne nastawienie zależne od woli,

- ***Pan Bóg***- dobiera okoliczności w naszym życiu adekwatne do zgody naszej woli,

- ***szatan***- działa o tyle, o ile Pan Bóg mu pozwala, ale nie trzeba się go bać, chyba, że ktoś zaprosi go do swojego życia przez ezoterykę lub czary oraz wróżby.

### **ETAPY W ŻYCIU MODLITWY**

#### **Pierwszy okres nazwany "przed nawróceniem":**

Człowiek, który grzeszy ciężko (np. nadużywa alkoholu lub dopuszcza się zdrady współmałżonka i. t. d.), "ma smak w grzechu", z biegiem czasu odczuwa, że grzech staje się dla niego atrakcyjny, dobrze się w takiej sytuacji czuje, nie nawraca się, jest obojętny i oziębły wobec Pana Boga. Postrzega wtedy grzech jako pewne dobro dla niego i ono go pociąga, jednak charakter tego "dobra" jest przeciwny do dobra jakim jest Bóg, gdy ktoś jest przywiązany do grzechu nie modli się. Rozwój modlitwy następuje dopiero po odkryciu i zrozumieniu czym jest grzech i po podjęciu decyzji o odejściu od niego, wtedy Pan Bóg wchodzi w nasze życie, a modlitwa ma szansę stać się prawdziwym spotkaniem z Nim, szczególnie przez sakrament pokuty. Na tym etapie zły duch, bardzo intensywnie nam przeszkadza w nawróceniu, mówi, że kontakt z Bogiem nie jest w życiu taki ważny, mamy prawo robić co chcemy, mamy prawo do tego co jest dla nas atrakcyjne, bo to nic takiego, szatan usprawiedliwia grzech.

#### **Drugi okres – nawrócenie.**

Człowiek podejmuje decyzję odwrócenia się od grzechu. Czuje gorliwość i jest pełen zapału, ale cechą świeżo nawróconego jest niestałość, aby tę niestałość

zwalczyć Bóg pozwala złemu duchowi, aby nas kusił, abyśmy przez mocne postanowienia prawdziwie odeszli od tego grzechu, chociaż czujemy go jeszcze blisko siebie i ciągnie nas wola, aby do tego wrócić, zły duch kusi wprost do powrotu. Ale jego ataki mają w nas wyzwolić walkę, wtedy musimy się więcej modlić i gorliwiej walczyć, skutkuje to wzrostem stałości. Co wtedy pomaga? Czytanie Pisma Świętego, książek religijnych, dobre towarzystwo, rozmowa z kimś, kto pobudzi nas do dobra, żeby w nim wytrwać. Walka jest konieczna dla wzrostu.

W modlitwie przeszkodą jest również uleganie namiętnościom, nie muszą być grzeszne, ale można poznać je, gdy się pojawią roztargnienia i to zawinione, dlatego, że my za tymi namiętnościami podążamy. To o czym często myślę na modlitwie, a nie wynika to ze służby Bożej, to może być oznaką, że tutaj ulegam pewnej namiętności. Św. Jan od krzyża wylicza takie cztery namiętności:

- nadzieja – zrobię lub zobaczę coś, czego nikt nie zrobił, lub nie zobaczył
- radość – udaje mi się coś niezwykłego uczynić, umieszczam informacje na przykład w internecie, aby wszyscy zainteresowani mogli je zobaczyć,
- obawa – pojawia się, żeby ktoś inny nie zrobił czegoś, co przebiję moją informację,
- ból - kiedy ktoś inny zrobił coś fajniejszego.

Wtedy cała energia psychiczna kręci się wokół tych czterech namiętności, całą energię na to wykorzystujemy. Taki człowiek się modli, ale rozproszenia nie pozwalają spokojnie się skupić, a gdy tak urosną, że nie są kontrolowane, skutkuje to oziębłością wobec Pana Boga. W życiu bardzo ważne jest chodzenie w prawdzie, przyznanie, że mam tę namiętność, ona mi daje impuls, do pewnego stopnia dobrze jest żyć pasjami, ale jak przestaniemy je kontrolować, to one nas tak zaabsorbują, że nasze spotkanie z Panem będzie przeplecione myślami o tej namiętności, której ulegamy. Co innego roztargnienia z powodu służby Bożej, ktoś się zamartwia dziećmi, bo odeszły od Boga, ktoś martwi się o zdrowie męża, lub żony. Jeżeli te wszystkie rzeczy, które nas zamartwiają, przeżywamy w kontekście pełnienia woli Bożej, podobania się Panu Bogu, przez wypełnianie naszych obowiązków, to one nas od Boga nie odciągają, ponieważ my podejmując te zadania tak naprawdę z Panem Bogiem się jednoczymy, spotykamy się z Nim.

### **Trzeci okres już jest po nawróceniu.**

Relacja z Panem Bogiem jest już stała pojawiają się innego rodzaju trudności i pokusy. Pierwszą z nich jest obzarstwo duchowe, człowiek się przywiązuje do różnych form pobożności. Można być zniewolonym np. własnym wizerunkiem pobożności, mam pewne wyobrażenie jak moje życie duchowe powinno wyglądać, czego powinienem zaznawać i jakie radości powinienem przeżywać, wszystko robię, aby to zrealizować. Wtedy nie dopuszczam do relacji między Bogiem, a mną. To Pan ma być tym, który kształtuje charakter tego spotkania, a tymczasem ja mam swoją wizję i za wszelką cenę próbuję ją zrealizować. Zły duch kusi tu człowieka w imię większego dobra do braku posłuszeństwa i do braku umiaru. Na przykład ktoś prowadzi życie modlitwy, ale zły duch wznieca w nim pragnienia działania, zajmuje się biednymi, ewangelizuje innych to go wszystko pociąga, są sukcesy, ale nie ma w tym umiaru, zaniedbuje modlitwę, po jakimś czasie przychodzą trudności i przestaje się modlić. Szatan kusił ku czemuś dobremu, ale doprowadził do kryzysu wiary. Tak samo może być z postem czy pokutą, kiedy jest zbyt intensywna, człowiek zapada na

zdrowiu i z relacji z Panem Bogiem się wycofuje. Zły duch kusi, aby w dobrym iść bez umiaru zanedbując rzeczy podstawowe. U podstaw tej pokusy leży samowola, czyli moja wizja służenia Bogu. W tym przypadku pomocna może być rada kierownika duchowego, np. podczas spowiedzi.

Inna pokusa na tym etapie to brak wiary w kierowanie Kościołem przez Pana Boga, będąc gorliwym, zaczynam mieć wyostrzoną wizję Kościoła. To ja najlepiej wiem jak Kościół powinien wyglądać i jak działać. Pojawia się pewna pycha, pogarda dla tych, którzy działają w Kościele niezgodnie z oczekiwaniami. Św. Jan od Krzyża mówi, że wady takich osób, na tym etapie życia są gorsze od tych, którzy dopiero zaczynają drogę duchową. Brakuje tu pokory, pouczają innych, a sami nie chcą słuchać.

Kolejny okres to czas pewnej dojrzałości duchowej. Życie modlitwy jest po to aby stać się podobnym do Chrystusa umywającego apostołom nogi. Mamy stać się jak Chrystus, który rozdaje siebie. Taki człowiek, żyje pragnieniami Boga, w sercu powstaje tęsknota za Bogiem i takie pragnienie w sercu, że chcę żyć, aby każdego dnia modlić się o zbawienie chociaż jednej duszy. To największe pragnienie, łowić dusze dla Pana Boga, żeby Go poznały. To jest jedyny motyw, dla którego żyją, ale żeby żyć dla Pana trzeba wszystko stracić wtedy można zyskać Boga, ponieważ On chce być naszym jedynym dobrem. Pan tak układa okoliczności w naszym życiu, żeby dać nam możliwość oddania wszystkiego dla Niego. Przychodzą próby wiary i całkowitej ufności. Trzeba umieć oddać Panu Bogu coś bardzo ważnego dla nas. Pan Bóg chce człowieka wprowadzić w ten etap „tracenia wszystkiego dla niego” kiedy potrzebna jest bezgraniczna wiara, bezgraniczna ufność i taka sama miłość. My mamy trudność z przyjęciem takiego warunku, nie zgadzamy się na to. Św. Jan od Krzyża mówi, że mało kto jest gotów na to przystać, gdyż trudno wyzbyć się świata, żyjąc w świecie. Mało jest takich ludzi, którzy są w stanie znieść taką bliskość Pana Boga, tak Go pokochać i tak Mu zaufać. Jeśli Pan doświadcza człowieka i w małej rzeczy nie podejmuje życia duchowego, to Pan więcej nie daje.